

Trzy namioty - 28.02.2010

Autor: ks. Zbyszek
28.02.2010.

Trzy namioty - na pomysł ich postawienia wpada oczywiście Piotr. Śmiejemy się teraz z niego, jesteśmy wręcz oburzeni jego nietaktem i ślepotą. Jak on mógł nie dostrzec chwały Chrystusa, która właśnie mu się objawiła? Jak mógł nie pojąć znaczenia tej chwili? Reakcja Piotra wydaje się nam chybiona i absurdalna, a jednocześnie jakby normalna dla niego. Nie pierwszy raz i nie ostatni Piotr po prostu nie rozumie… najprawdopodobniej nie rozumieją także Jakub i Jan. Ale to Piotr jest wybrany jako przykład zwykłego prostego człowieka. Widzi Chrystusa w pełni bóstwa, widzi Eliasza i Mojżesza, słyszy ich rozmowę – na pewno jest zaskoczony, przytłoczony i przestraszony. Nie pojmuje tego wydarzenia - podchodzi do niego tak jak potrafi – po ludzku: trochę nadgorliwie, ale by być jak najbardziej pomocnym i użytecznym. Pytamy dziś, dlaczego Piotr po prostu nie padł twarzą i nie oddał pokłonu? Czasem, z przekąsem, myślimy, że lepiej gdyby spał dalej, nie zepsułby niezwykłej atmosfery tej chwili. Wydaje mi się jednak, że gdyby ktoś z nas był na miejscu Piotra, zachowałby się tak samo – pewnie zaproponowałby coś do picia czy jedzenia, bo pewnie goście zmęczeni tak długo stojąc. Uśmiechamy się wyobrażając sobie tę sytuację, lecz taka jest właśnie nasza ludzka kondycja – nie jesteśmy w stanie pojąć Boga, jego planów i zamierzeń. Przyjmijmy jednak postawę pokornego sługi, który nie tyle stawia namioty, częstuje posiłkiem, lecz takiego, który oddaje swoje życie Temu, który ma moc nim kierować i je zmieniać.